

NALOTY ODWETOWE USAF W IRAKU

Amerykańskie siły powietrzne przeprowadziły atak na pięć pozycji szyickich milicji w Iraku - poinformował w czwartek Pentagon. Celem nalotów - jak utrzymuje strona amerykańska - były składy z bronią. Naloty były odwetem za środowy ostrzał bazy at-Tadži w Iraku, w którym zginęło dwóch Amerykanów i Brytyjczyk.

Siły Zbrojne USA nie przekazały szacunków, ile osób mogło zginąć w atakach. Strona iracka — jak donosi agencja Associated Press — informuje o co najmniej dwóch ofiarach śmiertelnych. Naloty — jak przekazują amerykańskie media — przeprowadzono we współpracy z Wielką Brytanią. Ich celem były pozycje Kataib Hezbollah, ugrupowania sprzymierzonego z Iranem i podejrzewanego o przeprowadzeniu ostrzału bazy al-Tadži.

Czytaj też: [Trump nie będzie mógł prowadzić wojny bez zgody Kongresu?](#)

Stany Zjednoczone przeprowadziły obronne, precyzyjne ataki przeciwko obiektom Kataib Hezbollah w Iraku(...) [to] bezpośrednia odpowiedź na zagrożenie ze strony wspieranych przez Iran szyickich milicji (...). Celem nalotów jest znaczne ograniczenie [ich] zdolności do przeprowadzenia przyszłych ataków

Oświadczenie Pentagonu

Czytaj też: [US Army rozmieszcza systemy przeciwrakietowe w Iraku](#)

Amerykański atak potwierdziło irackie wojsko. Powiadomiło ono o nalotach na cztery miejsca, w tym w Nadżafie. Wśród celów było budowane lotnisko w Karbali, świętym mieście szyitów — przekazał Reuters. Naloty stanowią odwet USA za środowy ostrzał bazy at-Tadži w Iraku. Zginęło w nim dwóch Amerykanów i Brytyjczyk, a ok. 12 osób zostało rannych. Wśród rannych jest żołnierz z Polski. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Na bazę at-Tadži - według strony amerykańskiej — spadło od 12 do 18 pocisków typu Katiusza. Esper poinformował, że po ataku rozmawiał z Trumpem, który dał mu "pełnomocnictwa, by robić, co należy zgodnie z jego wskazówkami".

Czytaj też: [Irańskie części w dronach, które zaatakowały saudyjskie rafinerie](#)

*Stany Zjednoczone nie będą tolerowały ataków na naszych ludzi,
nasze interesy, czy naszych sojuszników*

Mark Esper, sekretarz obrony USA, na konferencji prasowej

Czytaj też: [Irańskie bojówki zaatakowały amerykańskich specjalistów w Syrii?](#)

Na czwartkowej konferencji prasowej, przewodniczący Kolegium Szefów Sztabów Sił Zbrojnych USA, generał Mark Milley, stwierdził, że za atakiem stały "szyckie milicje", ale nie podał ich nazw. "Mamy dość dużą pewność, że wiemy, kto to zrobił" - powiedział. Główne podejrzenie spadło na bojówkę Kataib Hezbollah, sprzymierzoną z Iranem grupę, która w grudniu dokonała ataku na amerykańską ambasadę w Bagdadzie. Żaden z pocisków odpalonych w środowym ataku, nie został zestrzelony przez system antyrakietowy. Pytany o to Milley przyznał, że Stany Zjednoczone nie dysponują w Iraku taką technologią. O tym, że USA przenoszą do Iraku systemy obrony powietrznej, by zapewnić bezpieczeństwo swoim żołnierzom, mówił we wtorek generał Kenneth McKenzie, dowódca amerykańskich wojsk na Bliskim Wschodzie i w Afryce.

Czytaj też: [US Army rozmieszcza systemy przeciwrakietowe w Iraku](#)

Eksperti spekulują, że ostrzał bazy at-Tadzi mógł być odwetem Iranu za zabicie dowódcy elitarniej irańskiej jednostki Al-Kuds, generała Kasema Sulejmaniego.

Wcześniej w czwartek we wschodniej Syrii doszło do zbombardowania przygranicznych obozów Sił Mobilizacji Ludowej, irackich bojówek popieranych przez Iran. Jak podaje BBC, za Syryjskim Obserwatorium Praw Człowieka, w wyniku nalotu zginęło 26 osób. Syryjska agencja SANA opisała atak jako "agresję" przeprowadzoną przez niezidentyfikowany samolot. Jak zauważa BBC, choć nie jest pewne, kto dokonał ataku, doszło do niego tuż po ataku na at-Tadzi.